

Legionnaire Alojzy Janasiewicz

Auteur : Dariusz Burczyk

8 décembre 2011

W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej komuniści starali się wyeliminować z życia publicznego wszelkie objawy oporu społecznego wobec wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego. W latach 1944–1947 głównym celem „władzy ludowej” było rozbicie antykomunistycznego podziemia zbrojnego i politycznego. W kolejnych latach represje prawne skierowano przeciwko rzekomym szpiegom i sabotażystom. Sądy i prokuratury wojskowe były obok Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) i Informacji Wojskowej głównym filarem komunistycznego aparatu ucisku i co ważne, pośród tych instytucji nie były traktowane jako partner, lecz wykonawca poleceń. Takimi właśnie w pełni dyspozycyjnymi wobec partii komunistycznej instytucjami były wojskowe sądy rejonowe. To one sankcjonowały działania organów bezpieczeństwa wymierzone przeciwko opozycji niepodległościowej i żołnierzom podziemia, spośród których wielu zostało skazanych na karę śmierci. Wśród osób skazanych na najwyższy wymiar kary znalazło się także kilku byłych legionistów. Wśród nich znalazł się bohater prezentowanej pracy – Alojzy Janasiewicz. Alojzy Janasiewicz urodził się 18 lipca 1923 r. w biednej chłopskiej rodzinie w miejscowości Tomaszewo w powiecie konińskim. Jego ojciec Wincenty posiadał 6 morgów ziemi „bez zabudowań gospodarskich”. Ze względu na ciężką sytuację materialną rodziny ojciec Alojzego w 1924 r. postanowił w poszukiwaniu pracy wyemigrować do Francji. Osiedlił się w miejscowości Dole w Departamencie Jura, gdzie znalazł zatrudnienie jako pracownik fizyczny w odlewni „Compagnie des Nationales des Radiateurs”. W 1925 r. Wincenty Janasiewicz sprowadził do Francji żonę z trójką dzieci : najstarszym synem Janem, córką Władysławą i najmłodszym synem Alojzym. Brat Alojzego – Jan w 1940 r. został zmobilizowany do Armii Polskiej we Francji i walczył z Niemcami w szeregach 1. Dywizji Piechoty. Po dostaniu się do niewoli resztę wojny spędził w ołagu pod Stuttgartem. Alojzy Janasiewicz po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej w Dole (1937 r.) rozpoczął pracę w sklepie spożywczym. W 1943 r. Alojzy wraz ze swoim kolegą z pracy – Marcelem Camusem rozpoczął działalność konspiracyjną polegającą na gromadzeniu broni znalezionej w okolicy miejsca zamieszkania, która miała zostać przekazana członkom francuskiego ruchu oporu. W sierpniu 1943 r. kolega Alojzego został aresztowany przez Gestapo, a ich wspólna działalność konspiracyjna uległa zawieszeniu. W maju 1944 r. Alojzy chcąc uniknąć „wywózki” na roboty przymusowe do Niemiec skontaktował się z ojcem Marcelego należącym do Résistance, który obiecał mu pomoc we wstąpieniu do francuskiej

partyzantki. Po koniec miesiąca AJ spotkał się z członkiem Francuskich Krajo-
wych Sił Zbrojnych (Forces Francaises de l'interieur – FFI) i został przyjęty do
oddziału partyzanckiego działającego w departamencie Saone et Loire (później
w departamencie Jura). We wrześniu 1944 r. w czasie pobytu w swojej rodzin-
nej miejscowości Alojzy wstąpił do młodzieżowej przybudówki francuskiej partii
komunistycznej – Francuskiej Młodzieży Komunistycznej (Jeunes Communistes
de France). W październiku 1944 r. Alojzy Janasiewicz zgłosił się na ochotnika
do regularnej armii francuskiej, ale nie został przyjęty ponieważ w tej formacji
mogli służyć tylko rodowici Francuzi. W punkcie werbunkowym zaproponowano
mu w zastępstwie wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej.



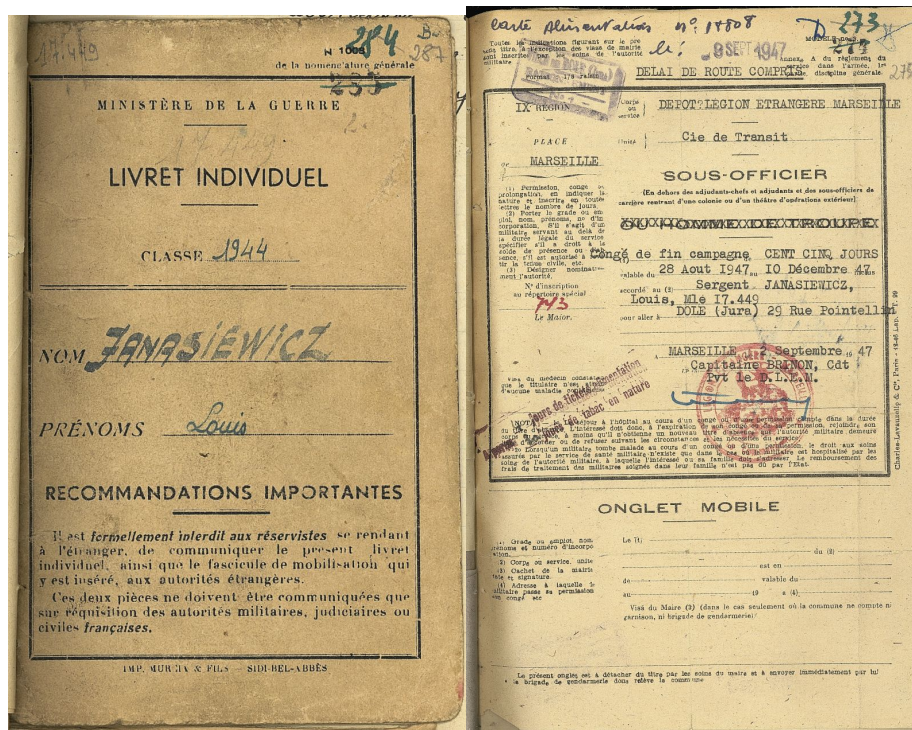
Po wyrażeniu przez niego zgody skierowano go do punktu rekrutacyjnego
Legii mieszczącego się w Besancun w departamencie Doubs. Po przybyciu na
miejscu Janasiewicz podpisał 2-letni kontrakt na służbę w Pułku Marszowym
Legii Cudzoziemskiej – RMLE. Pułku Marszowym Legii Cudzoziemskiej formal-
nie powstał w dniu 1 lipca 1943 r. Został powołany rozkazem nr 1534/EM-1/10

płk. Gentis'a z 2 czerwca 1943 r. i kontynuował tradycje 3 REI oraz RMLE z I wojny światowej. RMLE był pułkiem piechoty pierwotnie przydzielonym do 2. Dywizji Pancernej, a następnie do 5. Dywizji Pancernej pod rozkazami gen. de Vernejoul. Formowanie pułku miało miejsce w Fezie w Maroku, a następnie w Ain-Mesdou i Fort-Prioux. Ostatecznie 2. i 3. batalion RMLE umieszczono w Meknes, a 1. batalion w Fezie. 9 sierpnia 1943 r. odbyła się inspekcja i sprawdzenie stanu gotowości pułku dokonana przez gen. de Gaulle'a, a 7 grudnia przez gen. Giraud.



W grudniu 1943 r. trzy bataliony RMLE zostały przypisane zgodnie ze standardami wojsk amerykańskich do tzw. Combat Command czyli CC. I tak 1. batalion pod dowództwem płk d'Oleon'a do CC5, 2. batalion pod dowództwem płk Schlessera do CC4. 3. batalion pod dowództwem płk Tritschlera został przydzielony do CC6 (Trischler był jednocześnie dowódcą pułku). 25 grudnia 1943 r. ostatecznego przeglądu pułku dokonał gen. de Lattre de Tassigny, a przez pierwszą połowę 1944 r. żołnierzy pułku poddawano intensywnemu treningowi. Po lądowaniu Aliantów w Normandii do Francji zostały również przerzucone oddziały RMLE. W późniejszym czasie wzięły one m.in. udział w bitwie o Belfort i Miluzę oraz obronie Strasburga.





W dniu 20 stycznia 1945 r. rozpoczęła się operacja Sił Sprzymierzonych mająca na celu likwidację niemieckiego przyczółka pod Kolmarem, co miało umożliwić ich armiom dotarcie do linii Renu. Do przeprowadzenia operacji wyznaczono m.in. 1. Armię Francuską, w skład której wchodziły również oddziały Legii Cudzoziemskiej. Oddziały francuskie wraz z przydzielonymi im do pomocy pięcioma dywizjami amerykańskimi miały zaatakować południowy odcinek „worka kolmarskiego”. Wśród wojsk francuskich usiłujących zlikwidować „worek kolmarski” znalazł się także Pułk Marszowy Legii Cudzoziemskiej, w którym służył Janasiewicz. Do czasu operacji kolmarskiej oddział Janasiewicza miał okazję dowieść swej wartości m.in. w walkach w okolicach miejscowości : Hericourt, Monbeliard, Belfort, Caspacht, Dannemarie, Hachimette. W trakcie trwających blisko dwa tygodnie walk z jednostkami wchodzącymi w skład 19. Armii Niemieckiej dowodzonej przez gen. Friedricha Wiese Francuzi ponieśli duże straty. Sam tylko RMLE stracił ok. 1000 ludzi, w tym 40 oficerów (rannych lub zabitych). Nikłe postępy wojsk francuskich zmusiły Amerykanów do wsparcia ich wysiłków czterema dywizjami należącymi do 21. korpusu amerykańskiego. Dzięki posiłkom wojska Sprzymierzonych przystąpiły ponownie do natarcia, a bitwa o przyczółek kolmarski rozgorzała z nową siłą. Po kilku dniach ciężkich walk wojskom francusko-amerykańskim udało się ostatecznie pokonać opór osłabionych dywizji niemieckich i 3 lutego zdobyły one Kolmar. Niestety do zdobytego z takim trudem miasta nie mógł triumfalnie wjechać dowódca RMLE – płk Trischler, który w dniu 11 grudnia 1944 r. trafił do szpitala w

ciężkim stanie. Umarł kilka dni po zdobyciu miasta - 7 lutego 1945 r. W 1945 r. oddziały RMLE wzięły również udział w walkach mających doprowadzić do przełamania Linii Zygfryda. W trakcie walk o miasto Witzenheim, podczas których ciężko ranny został dowódca Janasiewicz, Alojzy jako najstarszy stopniem przejął dowodzenie.

The image shows two pages of a military document. The left page is titled "OBSERVATIONS IMPORTANTES" and contains handwritten details about a soldier named Janasiewicz, including his rank (Sous-lieutenant), unit (1er Bataillon), and date of birth (1914). The right page is titled "Signalement" and contains a physical description of the soldier, including height (1.75 m), weight (65 kg), and eye color (blue).

Pod jego dowództwem legionistom udało się zakończyć sukcesem powierzone im zadania. Niestety podczas kolejnej akcji Alojzy wskutek wybuchu miny został ranny i trafił do szpitala. W czasie gdy przebywał on na leczeniu w szpitalu Percy w Clamard jego koledzy wyzwolili obóz jeniecki pod Stuttgartem, w którym przebywał jego brat – Jan. Za swoją postawę w czasie walk o Witzenheim Alojzy Janasiewicz otrzymał Krzyż Wojenny II klasy (Croix de Guerre) oraz awans na stopień kaprała. Po 3 tygodniach leczenia w Clamard przeniesiono go do szpitala w Robinson, gdzie przebywał do kwietnia 1945 r. Po zakończeniu rekonwalescencji Alojzy udał się na urlop do rodzinnej miejscowości Dole. Gdy urlop dobiegł końca dołączył do swojego pułku stacjonującego wówczas w Friedrichshafen w Badenii-Wirtembergii. Po powrocie do jednostki Alojzego wcielono do 6. kompanii 2. batalionu piechoty zmotoryzowanej. W czerwcu 1945 r. pułk Janasiewicza został przetransportowany do Marsylii, skąd w dniu 1 lipca 1945 r. legionistów przewieziono do Afryki Północnej.

The image shows two pages of a military document. The left page is titled "Sous les inscriptions de la page 1" and contains handwritten details about a soldier named Janasiewicz, including his rank (Sous-lieutenant), unit (1er Bataillon), and date of birth (1914). The right page is titled "Signalement" and contains a physical description of the soldier, including height (1.75 m), weight (65 kg), and eye color (blue).

Podczas miesięcznego pobytu w Maskarze w Algierii (1 VII – 18 VIII 1945 r.) zostali oni poddani intensywnemu szkoleniu, a następnie przeniesieni do Fezu w Maroku (19 VIII 1945 r. – 1 I 1946 r.). Po sześciomiesięcznym pobycie w Afryce w dniu 1 stycznia 1946 r. jednostka, w której służył Alojzy (od 1 VII 1945 r. nosząca nazwę – 3 REI) została przetransportowana do miejscowości Aubagne niedaleko Marsylii.

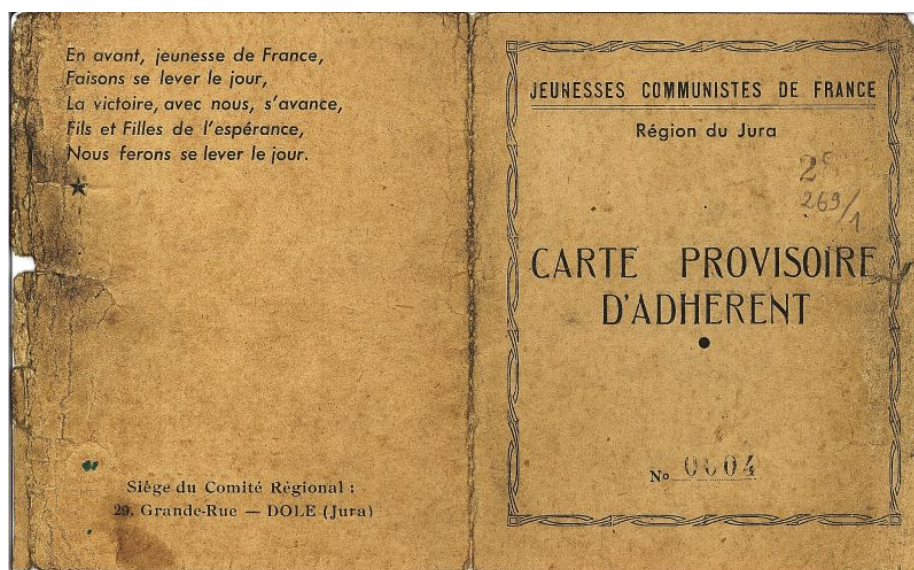
The image shows four pages of a military medical record book. The first page is a table for medical history. The second page is a form for medical history with handwritten entries. The third page is a table for medical history. The fourth page is a form for medical history with handwritten entries.

Tam żołnierzy przygotowywano do zadań, jakie czekały ich na kolejnym teatrze działań, którym miały być Indochiny. Alojzy wspominał, że po ogłoszeniu wiadomości o skierowaniu 3 REI do Azji w pułku odnotowano wiele przypadków dezercji, a wśród dezertów znalazło się także kilku Polaków. Jeszcze przed wyjazdem do Indochin kpr. Janasiewicz otrzymał awans na stopień sierżanta. 31 marca 1946 r. 1. i 2. batalion 3 REI został przetransportowany na Sumatrę na pokładzie holenderskiego okrętu „Johann de Witt”. Po jednodniowym odpoczynku żołnierze odpłynęli w dalszą podróż i 25 kwietnia 1946 r. dotarli do Sajgonu. Miesiąc później (24 maja 1946 r.) z portu w Marsylii na pokładzie statku „Pasteur” do Indochin wypłynęła reszta pułku (3. batalion). Po przybyciu do Sajgonu bataliony 3 REI zostały rozdzielone. Batalion, w którym służył Janasiewicz został przetransportowany koleją do miejscowości Thu Duc, gdzie legionieści stacjonowali w byłym obozie japońskiej Armii Cesarskiej. W trakcie swojej służby w Indochinach sierż. Janasiewicz dowodził drużyną składającą się z 9 legionistów. W jej skład wchodziło : czterech Niemców (Pazucha, Bagner, Lot i Müller), dwóch Litwinów (Ułajta i Salitis), dwóch Hiszpanów (Baranero i Azuare) i jeden Polak – Hyrnik.



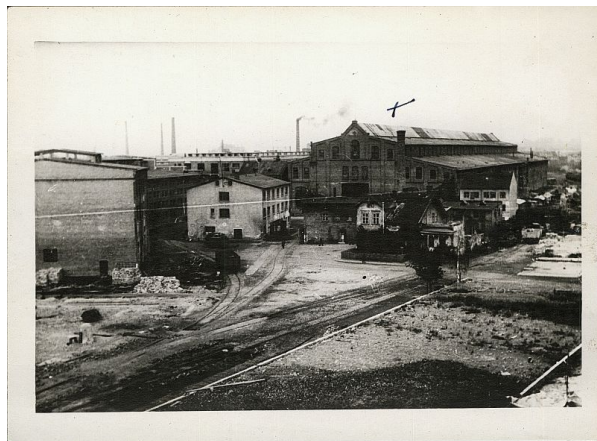
Głównym zajęciem legionistów było organizowanie walk z wietnamskimi partyzantami oraz ochrona dróg i mostów. W 1951 r. Alojzy wspominał, że w trakcie prowadzonych przez nich działań, które polegały głównie na „tropieniu” powstańców wietnamskich, nierzadko dochodziło do „indywidualnych mordów, grabieży, podpaleń całych osiedli itp.”. W czasie pobytu w Thu Duc sierż. Janasiewicz przedłużył kontrakt z Legią na kolejny rok. W lipcu 1946 r. 2. batalion 3 REI zmienił swoje miejsce postoju i przeniósł się do delty rzeki Mekong, gdzie poszczególnym jego pododdziałom przydzielono określone tereny nad którymi mieli sprawować kontrolę. Zadaniem 6. kompanii, w której służył Janasiewicz było wspieranie francuskich władz kolonialnych na wyspie Minek. We wrześniu 1946 r. katolicki ksiądz mieszkający na wyspie poinformował legionistów, że w wiosce niedaleko Thau Phau ukrywają się wietnamscy partyzanci. Legioniści udali się niezwłocznie do wskazanej przez księdza wioski, gdzie aresztowali 30 mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat. Zabrano ich do Thau Phau, gdzie z całej grupy zatrzymanych ksiądz wskazał dziesięciu, którzy według posiadanej przez niego wiedzy należeli do partyzantki. Dowodzący 1. plutonem 6. kompanii 3 REI – por. Ain przesłuchiwał zatrzymanych, po czym wszystkich skazał na karę śmierci. Wykonanie wyroku zlecił drużynie dowodzonej przez sierż. Janasiewicza. Następnego dnia ok. godz. 7.00 Alojzy Janasiewicz w asyście trzech legionistów oraz trzech miejscowych policjantów zaprowadził wietnamskich partyzantów na miejski stadion, gdzie zostali rozstrzelani. Po latach Alojzy Janasiewicz opisując całą sytuację stwierdził, że : „innych wyroków niż kara śmierci nie było”. W czerwcu 1947 r. „mając na uwadze niesłuszną walkę wojsk rządowych z powstańcami Indochin” oraz zbliżający się koniec kontraktu Alojzy postanowił zakończyć służbę w Legii. Sformułowanie o „niesłusznej walce wojsk rządowych z powstańcami Indochin” odnalezione w protokole przesłuchania z 1951 r. stanowiące rzekomą przyczyną rezygnacji Janasiewicza z dalszej kariery wojskowej w szeregach Legii Cudzoziemskiej zostało tam z pewnością umieszczone przez przesłuchujących go oficerów śledczych MBP, którzy w ten sposób wyrazili oficjalne stanowisko ówczesnego polskiego rządu uznające wojnę partyzancką w

Indochinach za heroiczną walkę „ludu wietnamskiego” z zachodnioeuropejskim imperializmem i postkolonializmem. Po zakończeniu niezbędnych formalności związanych z zakończeniem służby w Legii Alojzy wyjechał do Sajgonu, gdzie do 10 sierpnia 1947 r. oczekiwał na okręt mający go zawieźć do Francji. Po powrocie do Francji Alojzy udał się do rodzinnego miasta i podjął pracę w Zakładach Ceramicznych (Compagnie Nationale des Radiateurs). W grudniu 1947 r. wypełnił ostatnie formalności związane z demobilizacją i oficjalnie zakończył swoją „przygodę” z Legią Cudzoziemską. We wrześniu 1947 r. Alojzy wstąpił do posiadającej swoje komórki organizacyjne również we Francji Polskiej Partii Robotniczej. 1 listopada 1947 r. został wysłany przez miejscową komórkę PPR na sześciotygodniowy kurs polityczno-kadrowy do Paryża.



Po powrocie z kursu w styczniu 1948 r. rozpoczął pracę w fabryce kopert zegarkowych „Boitiers de Montre” w Besancons, gdzie pracował do momentu powrotu do Polski. W trakcie pracy we wspomnianej fabryce Alojzy prowadził aktywną agitację mającą na celu skłonienie pracujących w niej Polaków do powrotu do Polski. Jego działalność przykuła uwagę miejscowej policji, której przedstawiciele kilkakrotnie odwiedzali go w domu próbując nakłonić do zaprzestania agitacji. W lipcu 1948 r. Alojzy wraz z rodzicami wyruszył transportem kolejowym z Lyonu do Polski. W ośrodku Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Międzyzlesiu rodzina Janasiewiczów została skierowana do Elbląga. Po przybyciu do Elbląg w dniu 27 lipca 1948 r. rodzina Alojzego została zakwaterowana w budynku przy ulicy Grottgera, gdzie mieszkało wielu reemigrantów z Francji. 2 sierpnia 1948 r. Alojzy rozpoczął pracę w Zakładach Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu. W nocy z 16 na 17 lipca 1949 r. w zakładach, w których pracował Alojzy wybuchł pożar, w wyniku którego spłonęła hala fabryczna nr 20. Władze domagały się szybkiego znalezienia sprawców i

przykładnego ich ukarania. Trzy dni po pożarze komisja składająca się z biegłych powołanych przez Ministra Przemysłu Ciężkiego stwierdziła, że hala nr 20 spłonęła na skutek użycia materiałów łatwopalnych i wybuchowych.



Opinia komisji posłużyła funkcjonariuszom MBP do zinterpretowania pożaru hali, jako sabotażu i szybkiego wskazania winnych, którymi rzekomo mieli być reemigranci z Francji. Rozpoczęły się masowe aresztowania „Francuzów” pracujących w „Zamechu”, którzy zostali następnie poddane brutalnemu śledztwu. Według funkcjonariuszy „bezpieki” wszyscy oni należeli do siatki wywiadu francuskiego, którą na terenie Elbląga założył Jean Bastard. Bastard był rodowitym Francuzem, który przyjechał do Polski wraz ze swoją żoną Polką wracającą po latach z emigracji. Według MBP to właśnie grupa dowodzona przez Bastarda „zorganizowała” pożar hali na rozkaz francuskiego wicekonsula w Gdańsku – Rene Bardeta. Zdaniem funkcjonariuszy „bezpieki” rzekomi sabotażyści nie bez przyczyny wybrali elbląski zakład, jako cel swojej „wywrotowej” działalności. Jak napisano w akcie oskarżenia to właśnie na tej hali „po raz pierwszy w historii Państwa Polskiego uruchomiony został [...] dział produkcji łopatek dla turbin parowych, jako wstęp do remontu i całkowitej produkcji bloków parowych w kraju. W wyniku tego osiągnięcia Polska Ludowa w poważnym stopniu uniezależniła się od dostaw państw kapitalistycznych. Wywiad francuski podporządkowany imperialistom amerykańskim – po zdobyciu informacji o produkcji wielkiego zakładu przemysłu ciężkiego w Polsce, jakimi były Zakłady Mechaniczne im. K. Świerczewskiego [...] postanowił zniszczyć halę nr 20”. Za słusnością tezy o istnieniu i działalności siatki wywiadu francuskiego kierowanej przez konsula Francji w Gdańsku miał przemawiać fakt, że dwa dni po pożarze hali Rene Bardet opuścił Polskę i już do niej nie powrócił. W następnych miesiącach śledztwo zataczało coraz szersze kręgi, a funkcjonariusze MBP aresztowali kolejnych „Francuzów”. 8 kwietnia 1950 r. pod zarzutem udziału w pożarze hali oraz współpracy z francuskim wywiadem został aresztowany Alojzy Janasiewicz. W trakcie trwania śledztwa kilkakrotnie zmieniał zeznania, co z pewnością można tłumaczyć faktem, że wobec zatrzymanych używano przemocy fizycznej, aby

uzyskać „oczekiwane” zeznania. Gdy tylko ustawały represje oskarżeni odwoływali swoje zeznania. Jak wspominał jeden z oskarżonych w „sprawie elbląskiej” – Edward Dawidowicz : „Jak bili podpisywałem, co chcieli. Jak nie bili – odwoływałem. I tak w kółko”. Śledztwo początkowo prowadzili funkcjonariusze MBP z Warszawy, ponieważ „sprawa elbląska” była częścią większej operacji wymierzonej w rodowitych Francuzów mieszkających w Polsce oraz Polaków – reemigrantów z Francji związanej z trwającą wówczas dyplomatyczną „zimną wojną” pomiędzy Polską i Francją. ulegały Ochłodzenie stosunków polsko-francuskie jakie zaczęło zauważać się od 1947 r. było związane z utratą wpływów we Francji rządzących tam od 1945 r. komunistów.



Do ochłodzenia stosunków polsko-francuskich przyczynili się także mieszkający we Francji Polscy komuniści, którzy brali aktywny udział w strajkach i zamieszkach jakie pod koniec 1947 r. objęły Paryż i całą północną Francję. W wyniku odwetowych działań francuskich władz aresztowani zostali polscy działacze emigracyjni, a wiele instytucji zrzeszających francuską polonię zostało zamkniętych. W 1949 r. wzajemne stosunki obu państw uległy dalszemu zaostrzeniu po tym jak 13 marca we Wrocławiu została aresztowana sekretarka Konsulatu Francji – Yvonne Bassaler. Wkrótce aresztowano również inne osoby z jej otoczenia, którym zarzucono prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Francji. W dniach 16–23 grudnia 1949 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu odbył się proces Bassaler i pięciu innych oskarżonych, którzy zostali skazani na wieloletnie kary więzienia. 18 listopada 1949 r. na lotnisku Okęcie w Warszawie aresztowano kolejną osobę podejrzewaną o działalność wywiadowczą na rzecz Francji. Był nią Andre Robineau, pracownik Instytutu Francuskiego w Polsce. Aresztowanie Robineau doprowadziło do dalszej eskalacji napięcia na linii Warszawa-Paryż. 23 listopada 1949 r. policja francuska przeprowadziła przeszukania w lokalach zajmowanych przez organizacje powiązane z polską ambasadą w Paryżu. Aresztowano również m.in. Szczepana Steca – prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji, Artura Kowalskiego – redaktora naczelnego dziennika „Gazeta Polska” oraz Józefa Szczerbińskiego –

wicekonsula RP w Lille. W odpowiedzi na aresztowanie Józefa Szczerbińskiego polskie władze aresztowały konsula francuskiego w Warszawie. Rozpoczęła się swoista „wymiana ciosów” pomiędzy Francją i Polską. Z Polski wydano m.in. profesorów Instytutu Francuskiego, a z Francji polskich nauczycieli szkolnictwa konsularnego. Władze francuskie zakazały także działalności na terenie Francji polskich organizacji polonijnych tj. Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji i Związku Młodzieży Polskiej „Grunwald”. Proces „siatki wywiadowczej” kierowanej rzekomo przez Robineau rozpoczął się 6 lutego 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie. Prokurator zażądał dla oskarżonych w tej sprawie : Klimczaka i Pielackiego – kary śmierci, Blausteina – kary dożywocia, a dla Robineau, Droueta i Rachtana – kar długoletniego pozbawienia wolności.

Nom: <u>Janasiewicz</u>	AOÛT 44	SEPTEMBRE	OCTOBRE
Prénoms: <u>Louis</u>			
Age: <u>21 ans</u>			
Adresse: <u>29 Rue Fontaine</u>			
Profession: <u>patissier</u>	NOVEMBRE 44	DECEMBRE 44	
Nationalité: <u>polonaise</u>			
Date d'adhésion: _____			

SIGNATURE de l'adhérent:

14 lutego 1950 r. przewodniczący składu orzekającego ogłosił wyrok, na mocy którego wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi zarzucanym im czynom i skazani na kary od 8 lat więzienia do kary śmierci włącznie. W 1950 r. sprawa Jana Bastarda i pozostałych oskarżonych, która również wpisywała się w polsko-francuską „zimną wojnę” przekazana została funkcjonariuszom Wydziału Śledczego WUBP w Gdańsku. W sporządzonym przez nich akcie oskarżenia dziewięciu oskarżonym w „sprawie elbląskiej” zarzucono prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz Francji oraz podpalenie hali „Zamechu”. Alojzego Janasiewicza oskarżono m.in. o to, że „jako sierżant Legii Cudzoziemskiej brał udział w walkach w Wietnamie mordując własnoręcznie wielu Wietnamczyków walczących o swoją wolność społeczną i narodową”. Po zatwierdzeniu aktu oskarżenia przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie – mjr. Henryka Ligęzę, sprawa trafiła do Wojskowego Sądu Rejonowego (WSR) w Gdańsku. 18 lutego 1952 r. sąd w składzie : przewodniczący – ppłk Mieczysław Widaj (odelegowanego specjalnie do rozpatrzenia tej sprawy z WSR w Warszawie), por.

Edwin Kęsik (sędzia WSR w Gdańsku) oraz ławnik – kpt. Józef Narbut (oficer miejscowego pułku KBW) rozpoczął rozprawę w sprawie Jeana Bastarda i ośmiu innych oskarżonych. Występującemu w charakterze oskarżyciela prokuratorowi Ligęzie obecny na sali rozpraw płk Adam Humer z MBP, „co chwilę wręczał kartki ze swoimi uwagami i sugestiami”. Według relacji Józefa Waszkiewicza, który kilka lat później jako sędziego Najwyższego Sądu Wojskowego (NSW) prowadził w tej sprawie postępowanie rehabilitacyjne, w czasie narady nad wyrokiem sędzia Edwin Kęsik powiedział, że „w sprawie brak jest dostatecznych dowodów winy”. Usłyszawszy taką wypowiedź należącego do składu orzekającego w tej sprawie sędziego przewodniczący rozprawie – ppłk Mieczysław Widaj zareagował gwałtownie „wyjęciem pliku kart z kieszeni munduru i wykrzyknięciem : Co wy mówicie poruczniku?! Tutaj mam od płk. [Oscara] Karlinera wyrok w tej sprawie!”. Oskar Karliner w latach 1950–1956 był szefem Zarządu Sądownictwa Wojskowego, centralnej instytucji wojskowego wymiaru sprawiedliwości. W 1956 r. sędzia Waszkiewicz po zapoznaniu się z wszystkimi materiałami znajdującymi się w aktach sprawy stwierdził, że dowody, na które powoływał się ppłk Widaj były „potwornie zmanipulowane”. Świadczyło o tym m.in. przyznanie się przez oskarżonych do użycia 20 różnych rodzajów środków zapalających i wybuchowych, których użyli oni rzekomo do podpalenia hali oraz wyretuszowane zdjęcie, z którego usunięto znajdujący się na jej środku drewniany magazynek ze smarami i farbami. Najprawdopodobniej to właśnie znajdujące się w tym magazynku chemikalia, które zapaliły się w wyniku spieć elektrycznego, spowodowały zniszczenie hali. Pomimo tych i wielu innych „niedoróbek” funkcjonariuszy UB w „sprawie elbląskiej” zapadły aż 3 wyroki śmierci. 21 lutego 1952 r. WSR w Gdańsku na najwyższy wymiar kary skazał Jean Bastarda, Alojzego Janasiewicza oraz Andrzeja Skrzecińskiego. Matka Alojzego próbowała ratować syna pisząc list do Bolesława Bieruta. Napisała w nim m.in., że funkcjonariusze UBP powiedzieli jej, iż na Alojzym najbardziej ciąży fakt, że „był w Wietnamie i zabijał Wietnamczyków”, ale jak tłumaczyła matka „poszedł, bo go namówili”. Najwyższy Sąd Wojskowy utrzymał wyrok WSR w Gdańsku w mocy i trzech skazanych od niechybnej śmierci uchroniła dopiero decyzja Rady Państwa z 21 grudnia 1953 r. Na jej mocy orzeczone wobec : Jean Bastarda, Alojzego Janasiewicza oraz Andrzeja Skrzecińskiego kary śmierci zamieniono im na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni w „sprawie elbląskiej” zostali skazani na wieloletnie pozbawienie wolności. Jeden z nich Józef Olejniczak, na którego zeznaniach – według sędziego Waszkiewicza – w głównej mierze opierał się akt oskarżenia przyznał później, że składane przez niego w śledztwie wyjaśnienia były wymuszane torturami. 21 marca 1956 r. Zgromadzenie Sędziów NSW po rozpoznaniu wniosku rewizyjnego naczelnego prokuratora wojskowego stwierdziło, że śledztwo w „sprawie elbląskiej” było prowadzone „rażąco niewłaściwie”, że „zeznania wymuszano stosując niedopuszczalne metody” w związku z czym postanowiło umorzyć postępowanie wobec większości skazanych w tej sprawie i nakazało natychmiastowe ich zwolnienie. Wśród liczącej siedem osób grupy objętych postanowieniem NSW znalazł się także Alojzy Janasiewicz, który w kwietniu 1956 r. opuścił więzienie we Wronkach. Niestety autorowi nie udało się ustalić dalszych losów byłego legionisty skazanego przez

stalinowski sąd na karę śmierci. Sprawa Alojzego Janasiewicza jest tylko jedną z wielu, w których w latach 1944–1956 tysiące osób niewygodnych dla „władzy ludowej” zostało skazanych na karę śmierci. To co wyróżnia tą sprawę spośród innych to osoba skazanego, który jako były żołnierz Legii Cudzoziemskiej był postrzegany przez „władzę ludową” jako szczególnie niebezpieczny. Służba w tej elitarnej formacji wojskowej była jednym z ważniejszych powodów, dla których został on skazany na najwyższy wymiar kary. Jak wiele osób spośród byłych legionistów zostało poddane różnego rodzaju prześladowaniom w Polsce Ludowej nie wiadomo, ale z pewnością przypadek Alojzego Janasiewicza nie był osamotniony. Autor ma nadzieję, że jego praca przyczyni się do podjęcia szerszych badań na temat form oraz skali represji jakie dotknęły byłych żołnierzy Legii Cudzoziemskich po ich powrocie do ojczyzny.